

ODSIECZ WIEDENSKA W TWÓRCZOŚCI JANA MATEJKI

W 1983 roku obchodzimy 300-lecie zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem. Warto więc może przypomnieć jak wielki wpływ wywarło to wydarzenie na sprawy polityczne, religijne, a także na kulturę polską.

Zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimiem w roku 1673 i pod Wiedniem w roku 1683 uważano powszechnie za apogeum polskiej chwały wojennej XVII wieku. Znalazło to oddźwięk w drukowanych sprawozdaniach, diariuszach, okolicznościowych poematach, jak również w dziełach plastycznych, zwłaszcza w malarstwie i grafice.

W XIX wieku, w okresie niewoli politycznej, odżył na nowo kult dla epoki Sobieskiego. Zwycięstwo króla Jana pod Wiedniem nad potęgą turecką grożącą Europie przypomniało Polakom dawną wspaniałą kartę z naszej historii. Podjęto znów badania na podstawie znanych już faktów historycznych, legend i tradycji. Wydarzenia te znalazły jednak najświetniejszy oddźwięk w naszym malarstwie. Wielu malarzy poruszyło ten temat, przypominający czasy panowania Sobieskiego i samą bitwę pod Wiedniem. Wspomnę tu Henryka Rodakowskiego, który namalował w roku 1861 obraz pt. *„Hrabia Wilczek błagający króla Jana Sobieskiego o pomoc dla Wiednia przeciw Turkom”* (obraz znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie), Artura Grottgera malującego słynne *„Spotkanie Jana III z cesarzem Leopoldem”*. Temat ten dany był młodemu artyście jako konkursowa praca w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Znały historyczny konflikt, gdzie o pierwszy ukłon chodziło, uchwycił wybiegiem artysta, przedstawiając tę scenę w momencie jak obydwa władcy nisko się sobie kłaniają. Juliusz Kossak kilkakrotnie malował Sobieskiego. Są to obrazy: *„Wjazd Jana Sobieskiego do Wiednia”* (rok 1897, obecnie Muzeum Narodowe w Warszawie), *„Wojewoda Matczyński wita króla na Strusowym stepie”* i *„Polowanie króla z sokółkiem”*. Józef Brandt namalował w roku 1873 obraz pt. *„Odsiecz wiedeńska”* (obecnie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie) i w roku 1897 *„Wyjazd z Wilanowa Jana III z Marysieńką”* (Muzeum Narodowe w Warszawie).

Nic więc dziwnego, że i Matejko, sławiący dzieje Polski, podjął ten temat. Jan III Sobieski pojawił się w pracach Matejki po raz pierwszy już w roku 1859, w szkicu olejnym wyobrażającym króla na modłach przed obrazem Matki Boskiej w Częstochowie. Następnie w roku 1860, kiedy to maluje *„Ubiory w*

Polsce 1279—1793”, na tablicy IX umieścił wizerunek Jana III z rodziną i dworem, według portretu rodzinnego. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu posiadają akwarelowy projekt pomnika dla Żółkwi, przedstawiający Jana III w koronie piastowskiej, z ręką opartą na mieczu, który depce buńczuk turecki. W roku 1862 namalował obraz pt. *„Król Jan Sobieski, modlący się przed wyprawą na Wiedeń”*. Kompozycja obejmuje cztery osoby; oprócz króla widzimy obok niego kościelnego, w głębi Mikołaja Hieronima Sieniawskiego i Andrzeja Morsztyna. W 1879 r. powrócił artysta do podjętego przed laty tematu, w związku ze zbliżającą się dwusetną rocznicą odsieczy wiedeńskiej. Powstały wówczas dwa szkice już do dużego obrazu *„Sobieski pod Wiedniem”*. Pierwszy z nich traktowany bardzo szkicowo, utrzymany w jednym kolorze był własnością Mariana Gorzkowskiego. Drugi szkic darował Matejko na dobroczynny cel — tj. na osierocone dzieci, pozostałe po katastrofie pożaru w roku 1881 Ringteatru w Wiedniu. Kiedy obraz na licytacji nie osiągnął żądanej sumy, nabył go sam, przeznaczając dwa tysiące guldenów dla tych dzieci. W roku 1883 został sprzedany Bronisławowi Czajkowskiemu na Ukrainę. Płótno powyższe przedstawiało moment zacieklej walki; król Jan III na polu bitwy zabija Turka, wyrывая mu z ręki chorągiew turecką.

W roku 1880 namalował w Krzesławicach trzeci z kolei szkic pt. *„Jan III Sobieski wręcza list kanonikowi Denhoffowi do papieża z wiadomością o zwycięstwie”*. Nabył go Bolesław Wołodkiewicz, który ofiarował ten obraz do zbiorów Domu Jana Matejki w roku 1896.

Centralną postacią jest król Jan III w otoczeniu rycerstwa polskiego wręczający list kanonikowi Janowi Denhoffowi do papieża Inocentego XI. Z lewej strony obrazu przedstawiony jest dowódca wojsk cesarskich książę Karol Lotaryński, z prawej zaś strony polscy dostojnicy: Mikołaj Hieronim Sieniawski, Stanisław Jabłonowski i Hieronim Lubomirski. W lewym narożniku widoczny fragment karocy. W tle — sztandary, skrzydła polskiej husarii, namiot turecki i w dali panorama Wiednia z widocznym kościołem św. Stefana. Kompozycja szkicu jest wyjątkowo jasna i przejrzysta. Zaznacza się podział płaszczyzny na pewne strefy, odrębne od siebie, a równocześnie tak z sobą połączone, aby mogły stanowić organiczną całość. Na pierwszym planie jest król z Denhoffem oraz dwie grupy z boków obrazu, drugim — wszy-



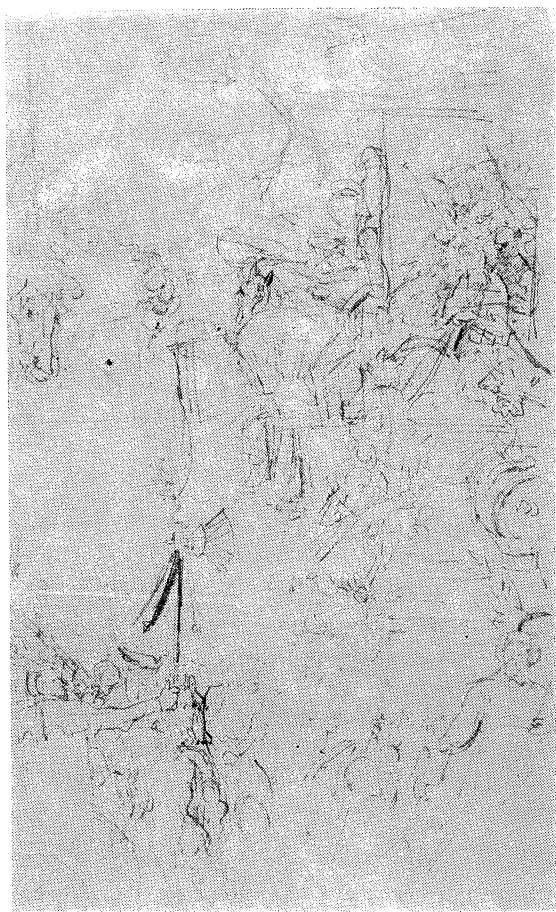
1. Jan Matejko, „Jan III Sobieski wręcza list kanonikowi Denhoffowi do papieża z wiadomością o zwycięstwie”, r. 1880, ol. pł.

stko, co się dzieje dookoła króla. To tłum rycerzy otaczający półkolem Sobieskiego, namiot i las chorągwi, który razem z błękitem nieba tworzy jakby sklepienie nad tym, co rozgrywa się na pierwszym planie. Nie ma w tym płótnie tłoku postaci — artysta rozmieścił je symetrycznie po obydwóch stronach obrazu. Jeśli chodzi o koloryt to zasadniczo odgrywają tu rolę trzy barwy; błękit, czerwień i żółcie. Światło złotawe, które obraz zalewa, rozpylone po całym płótnie, przechodzi w różne odcienie czerwieni, błękitu, turkus. Wyjątkowo pięknie grają tu te kolory, wspaniale szarmonizowane. Obraz ten jest jednym z najlepszych szkiców Matejki.

Pierwsze te obrazy osnute na tle tych samych wypadków wiedeńskich, różnie przedstawione, dowodzą, że chociaż artysta zamierzał już w tym okresie malować odsiecz Wiednia — to jednak nie miał jeszcze ustalonej całości kompozycji. Z przebiegu tych prac widzimy jak od 1879 roku zaczął artysta przygotowywać się do swego największego dzieła. Z wrodzoną mu pasją i dociekliwością studiował stare kroniki, pamiętniki opisujące przygotowania do bitwy i sam jej przebieg. Powstały w tym okresie liczne szkice ołówkowe, z których można wnioskować jak zamierzał komponować przyszły obraz. Z skłębionych linii wylaniają się postacie króla, księcia Karola, rycerzy, husarii polskiej. Malował z natury konie w własnej stajni krzesławickiej czy ze stadniny koni w dobrach Potockich w Krzeszowicach. W roku 1882 odbył podróż do Podhorzec, Oleska, aby tam zapoznać się z pamiątkami pozostałymi po Sobieskich. Zbierał potrzebne mu akcesoria, jak: żupany, buty husarskie, zbroje, buławy aby móc jak najwierniej odtworzyć

tamtą epokę. W niezwykle ciekawej pracy prof. Zdzisława Żygulskiego jun. pt. „Jan Matejko jako znawca broni” autor podkreśla i zwraca uwagę na rolę autentyczności rekwizytów w obrazach Matejki. Omawiając obraz „Sobieski pod Wiedniem” stwierdza, że „militaria w tym obrazie znów wyobrażone są według oryginalnych okazów ze zbiorów Czartoryskich, która w tym przypadku była najbardziej wiarygodnym źródłem zabytków. Zawiera bowiem znaczną część autentycznego łupu tureckiego spod Wiednia jaki przypadł w udziale hetmanowi polnemu koronnemu, Mikołajowi Hieronimowi Sieniawskiemu, współ dowodzącemu w bitwie, a po którym obiekty te odziedziczyli Czartoryscy”. Tak więc buława typu węgierskiego, którą trzyma w ręce Sobieski, zbroja husarska hetmana Stanisława Jabłonowskiego, kalkan turecki pochodziły ze zbiorów Czartoryskich. Z Wiednia sprowadził artysta od Carpentiera stare sztychy widoków miasta.

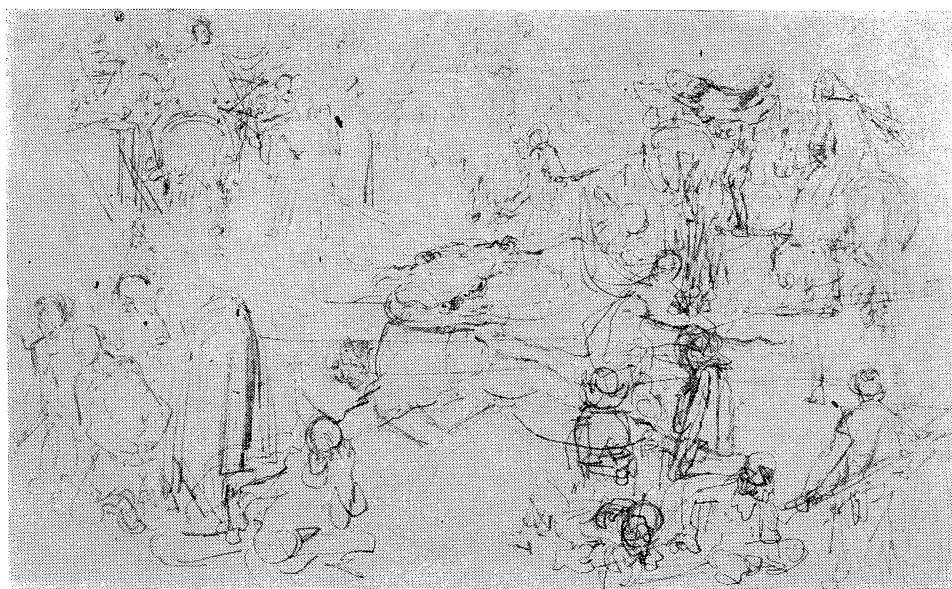
W końcu nadszedł moment rozpoczęcia malowania dużego płótna. W czerwcu 1882 roku jak pisał w swoich pamiętnikach sekretarz Marian Gorzkowski „sprowadziłem z Paryża wielkie płótno na nowy obraz „Sobieski pod Wiedniem”, które kosztowało zlr 600. Dziwnym zbiegiem wypadku, przyszło to płótno do Krakowa w sam dzień rocznicy śmierci króla Sobieskiego i to w chwili gdy w katedrze na zamku odbywało się za jego duszę nabożeństwo”. Ten dziwny zbieg okoliczności wywarł na artystę pewien wpływ. Matejko był przesądny i upatrywał w tym wydarzeniu jakiegoś „kataklizmu” dla siebie. Jak następnie szybko postępowały prace posłużmy się znowu wspomnieniami niestrudzonego sekretarza, który



2. Jan Matejko, Szkic kompozycyjny do obrazu „Sobieski pod Wiedniem”, rys. oł.

wzięciem nie malował obrazu, wkładał on rzec można całą swą duszę ... Przy użyciu kolorów brał ośm lub dziewięć farb tylko i to wyłącznie farb z ziemi, bo się przekonał, że one jedynie są trwałe; dla wydobycia zaś innych kolorów, mieszał je tylko ze sobą. Stąd obraz Sobieskiego będzie ze wszystkich — jak sam mówił — może najtrwalszym, będzie w kolorach niezmiennych i na odległe przechowa się wieki”. Praca nad malowaniem obrazu przebiegała rzeczywiście w niezwykłym tempie. Już w marcu 1883 roku obraz był tak podmalowany, że wydawał się być skończonym. Jediną trudnością dla artysty było namalowanie głowy króla. Matejko studiował dawne portrety Jana III, szukał z pośród znajomych odpowiedniego modelu. Pozował mu w końcu pan Artur Sumiński, jednakże tak zmienił mu rysy twarzy iż Sobieski w ostatecznej wersji jest osobistą wizją artysty. Do kilku postaci pozował również Marian Gorzkowski, hr. Jan Stadnicki (Mikołaj H. Sieniawski), hr. Artur Potocki (chorąży wsparty na buńczuku), księżę Jerzy Czartoryski (książę Karol Lotaryński), a do postaci duchownych kameduli z Bielani. Artyście wciąż brakowało detali i różnych akcesoriów. M. Gorzkowski zakupił w Ogrodzie Botanicznym w Krakowie liście laurowe, na wieniec mający zdobić głowę Sobieskiego, napisał list do księcia Antoniego Radziwiłła do Nieświeża z prośbą o wypożyczenie obrazu Matki Boskiej znalezionej podobno na polach bitwy pod Wiedniem. Obraz został przywieziony z Nieświeża w miesiącu sierpniu.

Niestrudzony mistrz był już wyraźnie zmęczony wyczerpującą, nad jego siły pracą. W chwilach wieczornych, przy kawie, w rozmowach z sekretarzem zwierzał mu się ze swych zamiarów, planów na przy-

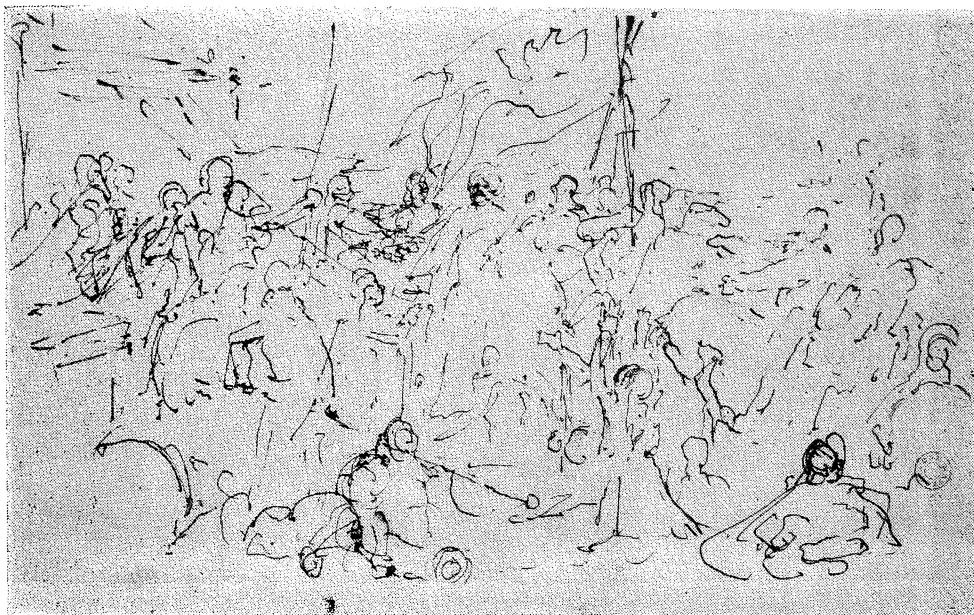


3. Jan Matejko, Szkic kompozycyjny do obrazu „Sobieski pod Wiedniem”, rys. oł.

skrętnie notował każdy dzień pracy swego mistrza. „Dnia 19 czerwca naciągnęliśmy zaraz płótno na blejdrę, dnia 25 czerwca cały był obraz węglem dokładnie narysowany, a dnia 26 czerwca artysta cały obraz podmalował farbą. Od lipca do grudnia ciągle malował... Nigdy jeszcze żadnego dotąd, z takim za-

szłości, oświadczając pewnego dnia, że „po ukończeniu Sobieskiego zaraz rozpocznie malować obraz Joanny d’Arc, który pragnie ofiarować narodowi Francuskiemu”.

Dnia 10 sierpnia 1883 roku obraz „Sobieski pod Wiedniem” został przeniesiony z pracowni Szkoły



4. Jan Matejko, Szkic kompozycyjny do obrazu „Sobieski pod Wiedniem”, rys. piórkim



5. Jan Matejko, Szkic kompozycyjny do obrazu „Sobieski pod Wiedniem”, rys. oł.

Sztuk Pięknych do sali w Sukiennicach, gdzie Matejko ujrzał go po raz pierwszy z pewnej perspektywy. Dokonał wówczas pewnych domalowań szczegółów oraz „pędzlem dotknięcia, które do ogólnego tonu kolorów były potrzebne”. Dnia 22 sierpnia wieczorem skończył Matejko malowanie obrazu, podpisując się na nim „Jan Matejko rp. 1883” dodając „Polonus” jako widoczny znak, że naród polski ma swego malarza i może współzawodniczyć z kulturą innych narodów.

Ambicja Matejki była w tym przypadku wyolbrzymiona. Mniemanie o obrazie i jego ważnej misji w świecie miało przypomnieć — właśnie z okazji tych

uroczystości — że pomimo wytarcia z mapy Europy Polski, kraj ten nad Wisłą, żyje nadal, ma swe piękne karty w historii europejskiej i że posiada artystów na miarę europejską.

Jan III Sobieski pod Wiedniem to największe płótno Matejki; rozmiary jego imponujące 4,60×9 m (przypomnijmy, że Hołd Pruski ma wymiary 3,88×7,85 m).

Ciekawym być może porównanie wcześniejszych szkiców z ostateczną wersją obrazu — jak biegła myśl artysty w komponowaniu obrazu począwszy od szkiców ołówkowych, poprzez olejne płótna. Otóż jest ona zawsze ta sama. Centralną postacią jest król



6. Jan Matejko, Szkic kompozycyjny do obrazu „Sobieski pod Wiedniem”, rys. oł.

Jan III na koniu, podający list kanonikowi Denhoffowi, za nim syn Jakub i rycerstwo polskie. Różnica polega jedynie na zmianie stron przez przesunięcie poszczególnych figur — i tak książę Karol w szkicu jest po lewej stronie obrazu, w dużym po prawej, zaś postać chorążego z prawej strony na lewą przetrzucił artysta. Pozostawił przed królem rycerza, który związa zdobytą chorągiew turecką, z lewej strony karete, w głębi las skrzydeł husarii. Rozbudował tło obrazu z panoramą Wiednia. Obraz posiada kompozycję zwartą, ale jak prawie we wszystkich dużych obrazach Matejki brak mu perspektywy. Wąski pasek firmamentu nad głowami bohaterów jest gęsto wypełniony proporcami husarii. Gołąb, wznoszący się nad królem Janem ma zbyt mało przestrzeni. Natomiast jeśli chodzi o oddanie wierności stroi, zbroi, przeróżnych drobnych akcesorii to znów oddał je z jemu właściwą dociekliwością i po mistrzowsku. Koloryt obrazu jest stonowany — przeważają odcienie złota, czerwieni i brązu. Wspaniała rama do obrazu została zaprojektowana przez artystę, a wykonał ją p. Bogacki. Bogato rzeźbiona posiada na krótszych bokach pośrodku owalne dwa portrety papieży: Inocentego XI i Leona XIII.

Wystawa obrazu w Sukiennicach trwała od 24 sierpnia tylko przez pięć dni, bowiem już 30-go Sobieski został przewieziony wraz z ramami na wystawę do Wiednia, gdzie odbywały się uroczystości jubileuszowe z okazji oswobodzenia Wiednia. Już w czerwcu Marian Gorzkowski wynajął salę w Towarzystwie Ogrodniczym w Wiedniu, gdzie poprzednio wystawiony był Hołd Pruski. Zorganizowanie pokazu obrazu zlecił artysta Gorzkowskiemu, zalecając mu aby wstęp na wystawę był bezpłatny. Matejko bowiem

przypuszczał, że tylko w tym wypadku — wobec propagandy austriackiej, która głosiła, że klęska Turków pod Wiedniem była wyłączną zasługą samych tylko Niemców, a Sobieskiemu przypisywali podrzędną rolę — można było zapewnić powodzenie wystawy. A jak już wiemy artyście zależało, aby to dzieło zrobiło wrażenie na całym świecie. Najlepiej zresztą świadczy o tym list pisany do przyjaciela Izzydora Jabłońskiego: „Drogi mój Izydorze! po zdjęciu fotografii przez Szuberta weszli stolarze i fabrykują koło ram prowizorycznych w jakich ma przez trzy dni Sobieski patrzeć na Krakowian i garstkę ciekawych ze stron dalszych. Z tego co piszę wnosić możesz mój Drogi, w jakich opalach być musiałem w ostatnich chwilach i kilka razy zabierałem się do odpisu ale ani podobne, zwłaszcza gdy pod wieczór czekały konie, by mnie zawieść czasem, na poły zdechłego do dzieci na wieś. Nikt zapewne nie wie ile wydobywałem z siebie sztucznej wytrwałości, jak często opadałem z sił ostatku, ale po co o tem mówić — należy już do czasu przeszłego dokonanego, dziś tylko powtórzyć za Sobieskim mogę — *Venimus vidimus-Deus* (nie już *vicit*) lecz *fecit*. Co dziwnego w całej sprawie, że pominawszy wszelką wątpliwość, jakiej doświadczać musiałem w ciągu pracy, ukończyłem obraz nad możebność wcześniej a liczba miesięcy odpowiada godzinom bitwy pod murami Wiednia (11), bez żadnej zaś intencji podpisując obraz, zapytałem obecnych, Gorzkowskiego i mego Tadeusza o godzinę która znów wieczorną 5 i 45 minut wskazywała. W tej chwili przypomniałem sobie podobną w pamiątnikach z pod Wiednia. Wszystko to powiesz dzieciństwo — może to i prawda, ale dlaczego koniecznie tak być miało, czemu inaczej nie wypadło?

W czasie schnięcia obrazu przed przeniesieniem do Sukiennic, na wsi, namalowałem dla przyspieszenia ukończenia ram dwa portrety papieży Inocenciego XI, Leona XIII w owalach, które się umieści w połowie kolumn podwójnych. Koło 1-go września pakujemy obraz do Wiednia, zacznie się potem część dramatyczna obrazu — będziemy starać się o to usilnie, fotografii liczba potrzebna zapowiedziana wcześniej, tak by 12 września adresat miał ją w rękach. Ale piszę tak wiele o sobie ... Bądź zdrow, twój szczerze oddany Jan Matejko. w Krakowie d. 23/8 883 rp.". Słuszne były obawy artysty o powodzenie wystawy obrazu Sobieski pod Wiedniem w Wiedniu. Wysłany przez Matejkę Gorzkowski ciężkie chwile tam przeżył. W dniu otwarcia wystawy ogłosił on w prasie wiedeńskiej, że na wystawę wstęp jest bezpłatny. Zdumiało to Niemców. Zarząd Tow. Ogrodniczego, który wynajął salę, był tak przerażony, że w pierwszej chwili chciał wystawę zamknąć, gdyż wg umowy, dochód przez pierwsze dwa tygodnie miał należeć do Matejki a przez drugie dwa do właściciela sali. Na telegraficzne polecenie artysty Gorzkowski zapłacił w końcu za salę. Przez pierwsze dni tłumy wiedeńczyków zwiedzały wystawę. Ciekawość ściągała widzów, tym bardziej, że jak wieść nosiła obraz ten został darowany papieżowi i jak twierdził Gorzkowski „*więcej tu niektórzy rozumieją dar obrazu do Watykanu jak może w Krakowie*".

Pod koniec trwania pokazu sam cesarz Franciszek Józef I zaszczylił swą obecnością wystawę, wyrażając podziw i uznanie dla Matejki. Krytyka odniosła się z rezerwą, jedynie Eitelberger — od lat wielbiciel artysty — twierdził, że Matejko jest największym w Europie artystą.

Wystawa obrazu Sobieski pod Wiedniem trwała cały miesiąc, odnosząc — pomimo obaw Matejki — ogromny sukces.

A tymczasem co się działo w rodzinnym mieście artysty — Krakowie?

Otóż już w lipcu 1883 roku zawiązał się Komitet pod przewodnictwem hr. Artura Potockiego, w celu uczczenia 25-lecia pracy Jana Matejki. Jubileusz ten miał być połączony z uroczystościami rocznicy wiedeńskiej przypadającej na dzień 12 września. Posiedzenia Komitetu odbywały się w Szkole Sztuk Pięknych. Po długich naradach postanowiono: „jako oznakę uczczenia jubileuszu artysty zakupić z publicznych składek całego kraju obraz Sobieski pod Wiedniem, który już wkrótce ma być skończony”. Marian Gorzkowski dowiedział się o tym, powiedział o planach Matejce, który jak znów zapisał sekretarz: „*zwierzył mi się ze swą tajemnicą z warunkiem abym do czasu przed nikim o tem nie wspomniał — chociaż więc składki na obraz zapowiedziano po kraju, to ja mam inne zamiary, chcę obraz darować do Watykanu. Nikt o tem nie wie, prócz córki mej Helci, która również ten pomysł podziela, was dwojga tylko do tajemnicy obrałem, ale macie ją chować najskryciej*". A więc los obrazu został przesądzony jeszcze przed ukończeniem.

Komitet nie wiedząc o postanowieniu artysty zbierał datki, płynące od społeczeństwa z całego kraju.

Składki więc wpływały na konto — ale nie było zgody artysty na sprzedaż obrazu narodowi. Z końcem sierpnia Matejko dopuścił do tajemnicy hr. Ar-

tura Potockiego, oświadczając mu, że najpierw Sobieski będzie wystawiony w Wiedniu, a później pojedzie zaraz do Rzymu, jako dar dla papieża. Parę dni przed 12 wrześniem Stanisław Tarnowski dostał od Matejki kartkę na której naszkicowane były dwa fragmenty obrazu, monogram artysty i napis: „*Droga daleka Bohatera i was czeka*". Nie bardzo wiedział Tarnowski o co chodzi — nie przypuszczał bowiem jaką niespodziankę szykuje artysta. 11 września wpadł do Tarnowskiego Potocki i oznajmił mu, że ma przygotować mowę na dzień następny, ale o darze dla papieża jeszcze nie wspomniał.

Uroczystości wiedeńskie zaczęły się 11 września nabożeństwem żałobnym za Jana III, które odprawił biskup Albin Dunajewski w obecności Marszałka Krajowego Mikołaja Zyblikiewicza i delegatów z całego kraju. Następnie odbyło się otwarcie wystawy zażytków z XVII wieku, wieczorem zaś okolicznościowa sztuka w teatrze. Dnia 12 września, w sam dzień zwycięstwa, przeszła procesja z kościoła OO. Karmelitów na Piasku na Wawel, gdzie w katedrze odbyło się nabożeństwo. Po południu nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy — płaskorzeźby Piusa Welońskiego na fasadzie kościoła N. M. Panny.

13 września rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe — 25 lat wyteżonej pracy, zmagañ, oddania swych sił twórczej pracy dla dobra umiłowanej Ojczyzny. Uroczystości rozpoczęły się w katedrze — mszą św., na którą przybył Matejko wraz z czwórką dzieci, oraz delegacje z całego kraju, mieszkańcy Krakowa. Po mszy św. udali się wszyscy na dziedziniec zamkowy, gdzie odbyć się miały przemówienia i składanie darów dla mistrza. Na podium zajęli miejsca biskup A. Dunajewski, prezydent miasta Ferdynand Weigel i Matejko. Poniżej członkowie komitetu, Rada Miejska, uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych, artyści i delegaci. Krużganki obu pięter zapełniła publiczność.

W imieniu komitetu przemówił Artur Potocki, który podziękował artyście za działalność dotychczasową i prosił: „*Unieć zawiesił Kraj w swoim Sejmie, Hołd Pruski oddałeś na Wawel, cały naród przejął i pragnieniem, żeby pomnik chwały Sobieskiego stał się jego własnością, by go mógł postawić w Muzeum Narodowym*". Następnie zabrał głos artysta: „*Wczoraj czciliśmy wielkiego zwycięstwa dwusetną rocznicę. Dziś przed dwoma wiekami nasz król Jan III stał Rzymowi wiadomośc o pokonanej mocy Islamu, która odtąd nie miała być już nigdy groźną cywilizacji zachodu, a co więcej chrześcijaństwu ... Tam dokąd z pod Wiednia biegał goniec z listem królewskim i chorągwią proroka — tam ślijmy obraz, chwilę tę uprzytomniający. Tam, z Watykanu wymowniej niż skądinąd, przypominać on będzie nieprzebrane zasługi, prawa i boleści nasze. Nie żałujmy tej ofiary, a będziem w stanie, może jutro, powtórzyć z wielkim królem: Non nobis Domine, non nobis, sed Nomini Tuo da gloriam*". Kończąc zapowiedział, że z obrazem pojedzie do Rzymu delegacja w skład której weszli: Artur Potocki, Stanisław Tarnowski, Zygmunt Cieszkowski, ks. kanonik Chotkowski, Karol Rusek, wójt z Krzesławic i Jur Dobosz, rusin, z Jerowiec pod Sanokiem. Po przemówieniu Matejki wśród zebranych zapanował wielki entuzjazm i wzruszenie. Zrozumieli wszyscy, że dar ten jest nie

tylko od samego artysty ale od całego narodu polskiego. Czyn ten miał nie tylko narodowy, moralny ale i polityczny charakter. Niestety — nie wszyscy jednak należycie zrozumieli intencje Matejki. Niektóre pisma, a także i mieszkańcy Krakowa oburzali się na mistrza w imię „obrażonego patriotyzmu”. W Rzymie zaś, kardynał, prymas Polski Mieczysław Ledóchowski załatwiał sprawy związane z przyjęciem daru przez Leona XIII. Watykan naznaczył audiencję na 16 grudnia.

Delegacja przybyła do Rzymu parę dni wcześniej. Także obraz przywieziono już z Wiednia. Wzruszający był moment zawieszania Sobieskiego w sali na drugim piętrze, która jedną stroną przylega do Kart Geograficznych, z drugiej do sali della Conzezione. Zebrani artyści polscy i cudzoziemcy wyrażali podziw i uznanie dla naszego artysty. Niemiecki malarz Seitz patrząc na obraz powiedział: „*Es ist nicht zu sagen, er ist der erste Maler unserer Zeit*” i prosił aby mu przedstawić artystę gdyż pragnie „*uściskać mu rękę*”.

16 grudnia o godzinie 12-tej odbyła się audiencja. Kardynał Ledóchowski wręczył obraz papieżowi od narodu polskiego. Leon XIII podziękował za tak wspaniały dar, stwierdzając, że Polska jest mu bliska sercu i że modli się za cały naród. Papież udekorował Matejkę krzyżem komandorskim orderu Piusa IX z gwiazdą. Na zakończenie uroczystości artysta objaśniał papieżowi treść obrazu. Audiencja była skończona.

na. „*Sobieski pod Wiedniem*” pozostał w Watykanie, gdzie do dziś się znajduje.

Słusznym wydaje się być zdanie Stanisława Tarnowskiego: „*Przez Sobieskiego Matejko wspomniany będzie nie w historii sztuki tylko lub cywilizacji w Polsce, ale w historii Polski samej*”.

Dlatego też wielkiemu mistrzowi, który genialnie myśl swoją w czyn zamienił, należy się dziś wspomnienie w stulecie namalowania obrazu, który przypomniał światu piękną kartę z naszej historii.

B I B L I O G R A F I A

1. Marian Gorzkowski, Wskazówki Do Nowego Obrazu Jana Matejki „*Sobieski pod Wiedniem*”, Kraków, 1883

2. Marian Gorzkowski, *Jan Matejko, Epoka lat dalszych, do końca życia artysty*, Kraków, 1898

3. Stanisław Tarnowski, *Matejko*, Kraków, 1897

4. Zdzisław Żygulski jun., *Jan Matejko jako znawca broni*, Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego. Część VIII, str. 51, Muzeum Narodowe w Krakowie i Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy, Kraków, 1982